

Polityka krasnoludków, czyli oligarchia

Czytanie oficjalnej prasy to w wielu wypadkach strata czasu. Prasa upewnia nas, co do istnienia systemu demokratycznego, którego w zasadzie nie ma, informuje o mało istotnych wydarzeniach z punktu widzenia najniższego ogniwa wyborczego. Dochodzące do nas fakty są drugo- lub trzeciorzędne. Sam proces techniczny polegający na filtrowaniu faktów, bo nie sposób przedstawić wszystkie wydarzenia, jest zabiegiem podobnym do cenzury lub autocenzury.

Pewne fakty są nam natrętnie przedstawiane np. to, że pewien super VIP mianowany demokratycznie spotkał się z innym super VIP-em niekoniecznie mianowanym demokratycznie. Z punktu widzenia najniższego ogniwa wyborczego niewielkie to ma znaczenie. Przedstawiana masa faktów daje poczucie dobrego poinformowania. Przy krytyczniejszym spojrzeniu okazuje się, że jest to lawina, która nas zasypuje. Przykryci faktami już nawet nie mamy czym oddychać. Brakuje tu jak powietrza odrobiny refleksji. Wmówione szerokiej publiczności wartości demokratyczne wywołują u niej często wrażenie, że ma ona wpływ na losy kraju, a czasem nawet i planety. A de facto ma wybór zaledwie pomiędzy jednym super VIP-em a drugim głoszącym niemalże takie same poglądy, ale za to czasami sympatyczniejszym od tego pierwszego. Niekiedy odnosi się wrażenie, że karty zostały rozdane pod stołem. Co bardziej krytyczne źródła doszukują się sił trzecich, powiedzmy krasnoludków i krytykują je następnie za noszenie czerwonych lub zielonych czapek. Jeżeli krasnoludki ocenimy na podstawie ich owoców, to pewnie mają czapki różowe. Tylko jak w dobie postmodernistycznej można jeszcze wierzyć w krasnoludki? No dobrze, ale jeżeli pozbedziemy się myślenia wartościującego, które nam się często podsuwa, to można zapytać, dlaczego wiara w krasnoludki miała by być na niższym poziomie ewolucyjnym od wiary w inne wartości jak np. w demokrację, której chyba też nie ma. W końcu bardzo prosto udowodnić, że nie ma systemu demokracji, lecz istnieje jedynie system oligarchiczny.

Krytycy systemu z pozycji antydemokratycznych krytykują demokrację za..... itd. Demokracji, której nie ma. Istnieje natomiast wiara w system demokratyczny, podobnie jak wiara w krasnoludki. A, że więcej dusz wierzy w demokrację niż w krasnoludki, to zupełnie inna bajka. Większość wierzy w rządy demokracji, które w zasadzie są rządami oligarchii, gdzie rządzą doradcy super VIP-ów. Jeżeli krasnalami nazwiemy doradców super VIP-ów zwanych też naukowo lobbystami, to możemy ich zacząć krytykować nie tylko za to, że są, ale i za ich różowe czapki, które wpływają na nasze życie. Zobaczmy jak działa taki krasnal. Hop sa sa.

W numerze niemieckiego „Focusa” z 31.12.2007 niegdyś odjazdowy discjockey radia Luxemburg, później showmaster - podobno konserwatywnego - drugiego programu niemieckiej TV, Dieter Thomas Heck ujawnił się jako zwolennik upaństwowienia dzieci. W wywiadzie z okazji jego 70-tych urodzin, czytamy:

Pytanie: „Jaki polityczny projekt chciałby Pan przyspieszyć?”

Odpowiedź: Zwalczanie biedy wśród dzieci. Troską nabawiają mnie dzieci w ogóle. Urzędy do spraw młodzieży potrzebują więcej praw do kontroli”.

Jeżeli teraz pedagog, prof. Łopatkowa z innego kraju eurosocjalizmu nie może w swojej akcji doprowadzić do tego, aby dzieci powróciły do ojca i ubolewa nad tym, że coraz więcej rodziców traci prawa rodzicielskie, ze względu na warunki materialne, to chyba jesteśmy w naszych poszukiwaniach działań krasnoludków w rejonie ciepłej, ciepłej. Oczywiście ugrupowania nacjonalistyczne dopatrzą się w tym imperializmu intelektualnego a może i nawet politycznego, jak to państwo x wpływa na politykę państwa y. Taką argumentację można forsować dopóty, dopóki krasnale rodzime działają w podziemiu. Z czasem i rodzime krasnoludki działające wokół prawa rodzinnego nabiorą siły i ujawnią się w oficjalnych środkach masowego przekazu, zaczną oficjalnie głosić takie same przekonania, jak wspomniany showmaster „konserwatywnego” programu ZDF, że

mianowicie dzieci należy upaństwowić. A, że krasnoludki są, wiemy to po wspomnianych przed chwilą owocach.

Na stronach internetowych <http://www.prawda2.info/prawda/policja.html> Bimi przedstawia przypadki nadużycia władzy przez policję. Nie zauważa, że policja stosuje współcześnie środki represyjne, ale w o wiele bardziej ograniczonym zakresie niż w przeszłości. Dlatego porównania do innych form represyjnych z historii nowożytnej są nietrafne. Obecnie istnieje tyle innych powiedzmy „miękkich” środków represyjnych, że aż trudno wyliczyć. Nawet trudno je określić lub jednoznacznie zdefiniować. Działają metodą krasnoludków w różowych czapkach. Nie widać ich, ale czuje się ich rezultaty. Są niemalże wszędzie: ukryte za paragrafami, zezwoleniami, licencjami, pozwoleniami na zezwolenie zezwolonych pozwoleń z pieczętą i podpisem urzędnika i zatwierdzonego przez prezesa i potwierdzonego przez ponad prezesa i uprawomocnionymi przez inny urząd itd. To są właśnie współczesne środki represji systemu oligarchicznego, a nie demokratycznego, bo takiego systemu demokratycznego już nie ma. Przecież takie czy inne represje każdy zna, kto mieszka w dowolnym kraju eurosocjalizmu. Współcześnie odchodzi się od demonstracji władzy w postaci policjantów z pałkami, w postaci czołgów na ulicach, parad wojskowych itd. W dobie kultury obrazkowej newsy tłukące pałkami demonstrantów mogą obalić niemal każdy reżym. Dlatego system represji działa za kulisami, aby nie psuć dobrego nastroju niewolników opłatanych przez kajdany następnych stosów paragrafów i danin dla molocha. Dzisiaj gościa można załatwić paragrafami. W łeb strzeli sobie sam i w statystykach nie nabruździ, bo samobójstwo popełnił na „własne” życzenie. Obrońców praw człowieka to nie wzruszy. A jeżeli gość jest starszy, to kasa chorych i system rent i emerytur odetchnie z ulgą. Represji przygotowywanych przez owe krasnoludki jest coraz to więcej. Działa się po cichu, aby nie przebudzić niewolnika z letargu. Często nawet nie wiadomo na kim wyładować swą frustrację.

I tak, z prezentacji władzy zrezygnowano nawet na granicach państwowych. Za to w dowolnym miejscu, w dowolnym punkcie czasowym można zostać zrewidowanym. Do tej pory z tej metody nie korzysta się zbyt często, ale taka możliwość istnieje. Zresztą nie wiadomo, jakie jeszcze pomysły i projekty mają w szufladach podziemne i nieujawnione jeszcze krasnoludki. Nawet w sytuacji wojny unika się zbytniej prezentacji siły. Głośny był przypadek żołnierzy, którzy pod koniec 2007 roku w czasie wojny w Afganistanie trafili jedną wioskę. Ich los to niekończące się dochodzenia, sądy itd. Podczas gdy w innych czasach dla przykładu rozstrzeliwano publicznie cywilów. Jednoznacznie trzeba zauważyć, że w krajach postmodernistycznych istnieje tendencja odchodzenia od „twardych” środków represji.

Jednym z represywniejszych państw - choć na pozór mogłoby się wydawać, że tak nie jest - są Włochy. Policja finansowa może okazać się o wiele bardziej przykra od policji nadużywającej w pewnych przypadkach swej władzy w postaci pałek lub broni większego kalibru. System biurokracji gdzie na każdym kroku należy się wylegitymować własnym codice fiscale (CF), albo Peselem albo NIP-em to nowe formy tyranii stosowane przez krasnoludki, które przyjmują niewolnicy bez sprzeciwu wierząc, że to wszystko w imię demokracji, podobnie jak większość Chińczyków przyjmuje zasady kapitalizmu wierząc, że to wszystko w imię komunizmu.

„Czy to bajka, czy nie bajka,
Myślcie sobie jak tam chcecie,
A ja przecież Wam powiadam:
Krasnoludki są na świecie.”

Cytatem z Marii Konopnickiej kończę mój dowód na istnienie systemu oligarchicznego, w którym wszyscy żyjemy i pod którego jarzmem wszyscy cierpimy.

Maciej Jachowicz